GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwania komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 25. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piatek NMP. Loterańskiej
Sobota Damazego pap.
Niedziela Aleksandra

Dziś wschód słońca o godz. 8, zach. 1,
Jutro „ „ „ 8, „ 2,
Dziś „ księżyca „ 12,13 „ 9,31

Nr. 144 | Wąbrzeźno, sobota 11 grudnia 1926 r. | Rok VI

Dzikie pretensje.

Podczas ostatniej konferencji prasowej, odbytej w d. 6 b. m. w Berlinie w ambasadzie sowieckiej — słynny sowiecki komisarz do spraw zagranicznych — Cziczerin wygłosił dłuższą przemowę na temat stosunków polsko-sowiecko-niemieckich, nawiązując ją do słynnego artykułu Augura, nawołującego do stworzenia jednolitego frontu europejskiego przeciw Rosji sowieckiej.

W przemowie swej Cziczerin skarży się, że Polska wszelkiemi siłami paraliżuje „najlepsze" chęci Rosji pragnąc stworzyć z państw nadbałtyckich t. zw. blok antysowiecki, jako obronę przeciwko t. zw. barbarzyństwu wschodniemu. Nie dość na tem — Polska nie chce zrozumieć, że rząd sowiecki nie pragnie nic innego, jak tylko... nawiązania dobrych, pokojowych stosunków z Polską — oczywiście pod warunkiem, że Polska zrezygnuje ze swych projektów samoobrony t. zn. wyrzeknie się swego poprzedniego projeku a następnie... oprze się projektom Augura co wobec nieustannych zbrojeń Rosyjsko-Niemieckich — równa się dobrowolnemu wydaniu się na łup tych dwóch najzacieklejszych naszych wrogów.

Domaga się towarzysz Cziczerin, abyśmy w sposób wyraźny zrezygnowali z najprymitywniejszych środków samoobrony, abyśmy spełniali na ślepo każde „życzenie" rządu sowieckiego — a nawet i niemieckiego ofiarowując nam wzamian „wypróbowaną" przyjaźń tego rządu — wyrażającą się jak należy przypuszczać — w wzmożonej agitacji komunistycznej i akcji szpiegowskiej na terenach całej Rzeczypospolitej.

Tak samo przed paru miesiącami ta sama Rosja domagała się od naszego rządu — abyśmy w „imię pokoju" i „dobrych stosunków" z Niemcami i rządem sowietów — zaprzestali budowy portu w Gdyni — gdyż to się nie podoba naszym przyjacielskim sąsiadom!

Zaiste — wzruszająca bezczelność!

Więc dlatego, że Niemcy i Sowiety chciałyby jaknajprędzej i z zachowaniem pozorów przyjaźni ubezwładnić nas do ostateczności — dlatego my mamy dobrowolnie zrezygnować z obrony i oddać zdrową głowę pod katowski miecz? Więc dlatego, że Niemcy i Rosja nie mogą się pogodzić z utratą bogatych polskich prowincyj — Polska ma zrezygnować z niepodległości i w imię „przyjaźni" zezwolić na ponowny swój rozbiór — i na ponowną niewolę?

Zaiste — trzeba być do tego stopnia bezczelnym i naiwnym jak pan Cziczerin, żeby coś podobnego wymagać od nas — którzyśmy mieli już tak wymowne dowody „przyjaźni" rosyjskiej i niemieckiej, — którzyśmy przez lat tyle zaciskali zęby z wściekłości pod batem trój — najeźdźcy — z utęsknieniem wyglądając sposobnej chwili by porwać hańbiące pęta i rzucić bolesne jarzmo niewoli.

I dziś po latach tylu, gdy wreszcie Bóg ulitował się nad nami — mielibyśmy znów dobrowolnie doświadczać dobroci Stwórcy — rezygnując z tych minimalnych środków samoobrony na jakie nas stać jeszcze i patrzeć spokojnie jak tuż o miedzę sąsiad — wraz zacięty zbroi się nagwałt — ostrząc miecz na naszą szyję i kując nowe kajdany dla Ojczyzny naszej!?

Cóż czynią Niemcy od pierwszej chwili niepodległości naszej? Zbroją się wszelkimi sposobami dążąc do powtórnego rozbicia Polski — i zagarnięcia utraconych dzielnic polskich. Cóż czyniła i czyni Rosja sowiecka? Stara się za wszelką cenę zgnieść nas lub zdemoralizować utopją komunizmu!

Od paru lat obaj ci najzacieklejsi wrogowie nasi połączyli swe siły przeciwko całej Europie.

Rosyjskie bogactwa naturalne i materjał ludzki — oraz niemiecka technika i organizacja połączone razem stanowią potęgę, zagrażającą całej Europie, w sposób aż nadto widoczny. Chwila obecna była marzeniem Niemiec oddawna — jednakże rząd carski nie był tak posłuszny w stosunku do polityki germańskiej — jak obecny rząd sowiecki, spełniający na ślepo wszystkie rozkazy Berlina — i dlatego upadł! Dzisiejsza Rosja jest najuleglejszą sługą polityki niemieckiej.

Zawarty przed paru laty tajny układ sowiecko-niemiecki, będący dziś już publiczną tajemnicą — jest najlepszym dowodem niebezpieczeństwa, jakie zagraża światu ze strony Niemiec, które nie mogąc zbroić się otwarcie u siebie poprostu zbroją się pod ochroną Rosji. Wieleż to dziesiątków fabryk rosyjskich produkuje materjał wojenny dla Niemiec? Co robią w Rosji te setki i tysiące pruskich inżynierów i wyższych oficerów? Co robią robotnicy z dawnych fabryk Kruppa, — przewiezieni potajemnie do fabryk rosyjskich?

Wystarczy rzucić okiem na stan dzisiejszej armji bolszewickiej — aby zrozumieć do czego zmierza Rosja. Ten, kto znał żołnierza sowieckiego z roku 1920 i z czasów przedwojennych — musi się zdumieć na widok zmian, jakie w nim zaszły od tego czasu. — Organizacja niemiecka zrobiła swoje! Dzisiejszych wojak sowieckich nie pokonamy tak łatwo, jak to miało miejsce w roku 1920. Podczas gdy myśmy się kłócili i wzajemnie zwalczali — słowami — równocześnie Rosja i Niemcy nie tracąc czasu na próżne gadanie wszystkie swe siły wytężały aby na „wypadek" wojny nie uledz nawet wobec liczebnie silniejszego nieprzyjaciela! I oto stało się — że wróg lekceważony przez nas — dziś już potęgą swoją przerósł nas znacznie — i z każdą chwilą coraz to więcej przerasta!

I w takiej oto chwili — znając napewno najdokładniej sytuację obecną — towarzysz Cziczerin śmie jeszcze twierdzić, że Polska zagraża Rosji swoją potęgą militarną! Zaiste — trzeba być tak zwyrodniałym arystokratą rosyjskim jakim jest ów pan — towarzysz — żeby się zdobyć na podobną bezczelność!

Jeden jest dla nas ratunek — tak, jak jeden jest ratunek dla całej Europy — a jest nim — międzymocarstwowy blok antysowiecki! Projekt Augura — wskazuje jedyny środek zachowania niepodległości wielu państw i wielu narodów. Zachłanność niemiecka i pragnienie zemsty za przegraną wojnę światową — zgotowała światu niespodziankę, której skutki mogą się okazać stokroć fatalniejszymi, niż nawet skutki niedawnej wojny. Hegemonja Niemiec nad Rosją! Litwa czyni z tego „bezwładnego" — jak wielu sądzą — mocarstwa — najniebezpieczniejszego wroga, zagrażającego nietylko Polsce Francji — ale nawet całej Europie.

Dzikie pretensje sowieckich „komisarów" nie mogą mieć żadnego wpływu na politykę Polski ani tembardziej — na nasze stosunki militarne. Jesteśmy narodem, otoczonym ze wszech stron wrogami, czyhającymi tylko na sposobność zgładzenia nas — i skreślenia z listy państw żywych. Jedyny środek obrony — to zjednoczenie sił naszych i siłami innych państw przyjaźnych nam — a wrogich Rosji i Niemcom! Musimy zmilitaryzować całe społeczeństwo! Musimy kosztem największych nawet ofiar — wzmocnić nasze zapasy wojenne, stworzyć potężną flotę powietrzną — a przedewszystkiem — przygotować zastępy dobrze wyćwiczonego żołnierza, gotowego do ostatka bronić zagrożonej Ojczyzny!

Inaczej — biada nam wszystkim — gdyż zjednoczony wróg nasz odwieczny bez najmniejszego wysiłku zgniecie nas nieprzygotowanych — i zakuje w kajdany — na zawsze już! Nie wolno nam lekceważyć sobie niebezpieczeństwa, które z dniem każdym z każdą niemal godziną staje się bliższe i groźniejsze!

Biada nam — jeśli chwila decydująca zastanie nas nieprzygotowanych!

Imponujący kongres P. S. L. „Piasta" w Krakowi..

Potęga organizacji ludowców. Rolnicy wszystkich dzielnic pod sztandarem „Piasta". „Piast" to państwowo twórcza siła. Przyszłość stronnictwa. Refleksje.

Zwołany na dzień 28 i 29 listopada br. nadzwyczajny kongres Piastowców do Krakowa przeszedł tak pod względem liczby uczestników, jak i zewnętrznej okazałości i powagi obrad najśmielsze oczekiwania. Zjazd ten był doskonałym przeglądem sił i wykazał, że siły te są naprawdę potężne, że organizacja „Piasta" objęła nietylko wszystkie dzielnice Polski, ale najdalsze jej zakątki i powiaty. Przybyli na kongres i ci od Wilna, Wołynia, Kołomyji, Lwowa i ci od Gdańska Kaszubi, Pomorzanie i Wielkopolanie, Górnoślązacy i ci strojni w rzęsiste pasy Łowiczanie i „karpaccy" górale ze swoją „muzycką", aby razem z prawdziwemi krakowiakami „z pawiemi piórkami" jako jedna wielka a zgodna rodzina radzić nad własnym wspólnym losem i nad losem całego państwa. Poważne nader położenie, w jakiem się Polska w ostatnich czasach znalazła, kazało Witosowi zatrąbić w złoty róg, a na jego głos zebrała się wielotysięczna rzesza ludowa, by w trosce o dobro państwa szukać drogi wybrnięcia z tego ciężkiego położenia. Ale w tych obradach nie było rzucania ani demagogicznych haseł, ani rzucania błotem na przeciwników politycznych, ale było spokojne i rzeczowe przedstawienie realnych środków, umożliwiających wyciągnięcie nawy państwowej na bezpieczne miejsce spokoju i demokratycznego rozwoju. Jakżeż daleko odbiegł Witos w swem programowem przemówieniu od stereotypowych oświadczeń składanych przez sztandarowych mężów jakiegoś stronnictwa, wśród podobnych okoliczności. Schował się — że tak powiem — Witos — człowiek partji, a wysunął się — Witos, poważny mąż stanu, któremu obojętnem jest, kto stoi na czele rządu i jak się on do jego stronnictwa odnosi, byle tylko prowadził Polskę do świetlanej przyszłości. I dzisiaj jest P. S. L. „Piast" wierne tej zasadzie, chociaż bardzo krytycznie odnosi się do obecnego rządu. P. S. L. stoi twardo **na gruncie państwowości** i bronić będzie ustroju demokratycznego i parlamentaryzmu.

Nie myśli Witos bynajmniej bronić błędów, popełnianych przez obecny Sejm, ale bronić musi samej idei parlamentaryzmu bo Sejm musi się zatrzymać, jako trybunę, z której lud może się bronić. Droga, którą kroczy stronnictwo ludowe, prowadzi do szczęścia Polski, a szczęście Polski, to szczęście szerokich mas ludowych. Tak mówi prawdziwy mąż stanu w chwilach przełomowych!!

Bezstronny uczestnik kongresu, przysłuchujący się tym na bardzo wysokim poziomie stojącym obradom, miał sposobność przekonać się, że stronictwo ludowe, to potężny czynnik państwowo-twórczy, to silna organizacja o programie pozytywnej pracy, którego nie podobno tu wyszczególnić, a który można streścić: 1. w dążeniu do silnej władzy, opartej na sprawiedliwości 2. w opiekowaniu się temi, którzy byli dotychczas terenem eksploatacji, **w obronie drobnego rolnictwa.**

Były zabór pruski był bardzo silnie na kongresie reprezentowany, a Sejmik z Brodnicy przysłał telegram do Krakowa z życzeniami pomyślnych obrad. Jest to najlepszym dowodem, że idea ludowa zyskuje tu coraz więcej zwolenników. Że początkowo, a może gdzienie-

gdzie i teraz idea ta jest zwalczana, to dzieje się to tylko dlatego, że ludzie nie znają dobrze pięknego programu tego stronnictwa, a karmieni ustawicznie tem co wyczytają w gazetach wrogo stronnictwu ludowemu usposobionych, są święcie przekonani, że to jakieś destrukcyjne stronnictwo. Szkoda że ci wszyscy, którzy rzucają błotem i oszczerstwami na piastowców nie widzieli tego wspaniałego pochodu w Krakowie ciągnącego sie przeszło kilometr, nad którym powiewały niezliczone sztandary z Matką Boską Częstochowską, a zmieniliby może swój sąd o „Piaście". Szkoda, że nie byli w Krakowie i nie słyszeli potężnej „Roty" Konopnickiej wydobywającej się z tysięcy piersi w odpowiedzi na Czerwony sztandar, śpiewany przez szumowiny, co przygotowały się do rozbicia pochodu piastowców, a widzieliby tę różnicę między stronnictwem państwowo-twórczem, a stronnictwem destrukcyjnem.

Lud pomorski tumaniony ustawicznie przez rozmaitych agitatorów przejrzał wreszcie, że to, co się tu o „Piaście" pisze, to najordynarniejsze kłamstwa i mimo wszystko garnienie się pod sztandar „Piasta", gdzie widzi jakąś ideę i obronę swoich interesów. Da Bóg, że następny kongres odbędzie się na tutejszej ziemi i wykaże on żywiołowy rozrost organizacj ludowców w dzielnicach zachodnich.

Zbrojenie sowiecko-niemieckie.

Londyn. „Manchester Guardian" publikuje nowe sensacyjne rewelacje o traktacie zawartym między niemieckim ministerjum obrony krajowej, a firmą Junkersa i Sowietami w sprawie fabrykowania aeroplanów wojennych.

Główne punkty tej sensacyjnej konwencji stwierdzają:

1) Już od r. 1921 firma Junkers na wniosek ministerjum obrony krajowej Rzeszy przyjmuje obowiązek fabrykowania w Sowietach aeroplanów wojennych przeznaczonych częściowo dla Niemiec, częściowo dla Sowietów. W tym celu min. obrony krajowej udzieliło firmie Junkers kredytów w wysokości 21 miljonów marek złotych.

2) w grudniu 1921 r. udała się delegacja złożona z dwóch przedstawicieli Junkersa i dwóch oficerów Reichswehry za fałszywemi paszportami do Rosji sowieckiej i podpisała tam tajny traktat, który został ratyfikowany przez obie strony na początku r. 1923, a odnowiony 5 maja 1925 r. na nowych warunkach i prolongowany.

Na podstawie tej konwencji tajnej obowiązującej aż do chwili obecnej firma Junkers miała fabrykować około 300 aeroplanów wojennych rocznie z których lwia część była przeznaczona dla Niemiec. Junkers otrzymał raz 4 miljony marek, potem 8 miljonów marek złotych jako pierwsza rata od min. Reichswehry. W latach 1924 i 1925 firma Junkers otrzymała cały szereg dalszych kredytów. Na jesieni 1923 r. Reichswehra zamówiła u Junkersa w Rosji sowieckiej 100 aeroplanów.

Dookoła Komisji Kontrolnej Ligi Narodów.



Pierwsze posiedzenia Ligi rozpoczęły się. Punktem kulminacyjnym jest zawsze jeszcze dotychczas sprawa rozbrojenia Niemiec, tzn. kontrola wojskowa, która ma być zastąpioną obecnie przez komisje Ligi Narod pomiędzy Chamberlainem, Briandem i Wanderweldem, trzema filarami ententy, które miały miejsce w Paryżu nie doprowadziły jednak do rezultatu.

Niemcy reprezentował gen. Pawels, który wyjechał przed kilku dniami do Paryża, celem omówienia najgłówniejszych problemów projektowanej przemiany kontroli wojskowej Niemiec i uda się stamtąd prawdopodobnie wprost do Genewy by zakomunikować tamże o wyniku rokowań Ilustracja nasza przedstawia wspomnianych trzech ministrów ententy przed podróżą z dworca lyońskiego w Paryżu do Genewy. (1 Vandervelde, 2 Briand, 3 Chamberlain, 4 (osobno) niemiecki komisarz rozbrojeniowy gen. Pawels).

Prowizorjum budżetowe na 1 kwartał 1927 r.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 7. b. m. uchwaliła prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1927 roku, wyrażające się w kwocie wydatków 489.317.740 zł, w zupełności pokrytych dochodami. W prowizorjum przewidziano 10-procentową podwyżkę uposażeń pracowników państwowych.

Dokąd wędrują nasi emigranci?

Do kolebki dolara, pod modre niebo Argentyny, na Kubę, do Afryki, a nawet „do papuasów". A wszystko dla chleba...

Wychodźtwo z kraju było zawsze smutnym objawem nienormalnych stosunków ekonomicznych. W ostatnich czasach, gdy warunki te pogorszyły się — wzrosła i emigracja. Dla chleba — porzucają ludzie kraj, rodzinę i idą szukać go daleko za morzem, przeważnie do Ameryki, Stany Zjednoczone i Argentyna największej goszczą u siebie polaków emigrantów. Mniej już (ale są i tacy) wyjeżdża na Kubę, do Afryki, a nawet „do papuasów". Emigrują przeważnie robotnicy rolni.

Pomiędzy emigrantami przeważają mężczyźni. Emigrują jednak i całe rodziny — w poszukiwaniu lepszej doli.

Każdy emigrujący musi przedewszystkiem uzyskać paszport zagraniczny wydany w Starostwie.

Do podania o paszport dołączyć należy zaświadczenie urzędu emigracyjnego przy Min. Pracy i Opieki Społecznej, świadectwo kwalifikacyjne z policji, wyciąg z ksiąg ludności, oraz z Urzędu Skarbowego, czy dana osoba nie zalega w opłacie podatków oraz fotografję.

Nieletni muszą wylegitymować się pozwoleniem rodziców, mężczyźni w wieku od 18 do 26 lat pozwoleniem odnośnego P. K. U. Oficerowie rezerwy muszą mieć pozwolenie właściwego D. O. K.

Prośba.

Z powodu nadejścia pory zimowej zaprzestano z pracą w budownictwie i w innych przedsiębiorstwach. Dlatego wzrosła w Wąbrzeźnie liczba bezrobotnych poważnie. Magistrat, a mianowicie Wydział Opieki Społecznej, stara się z wszelkich sił, o polepszenie doli bezrobotnym, bądź to przez wskazywanie pracy, bądź to przez uruchamianie prac miejskich. Dola człowieka ubogiego będącego bez pracy jest zawsze bardzo trudna a szczególnie w porze zimowej. Dlatego zwracamy się do Szan. Obywateli o udzielenie pomocy bezrobotnym i poparcie zabiegów Wydziału Opieki Społecznej. Pomoć, o którą prosimy nie ma stanowić w tym wypadku datków pieniężnych lub innych, lecz pomoc ta ma być realniejszą, to znaczy uprzystępnienie bezrobotnym chętnym do pracy, chociaż przez jakiś czas możliwości zarobkowania. Zwracamy się dlatego do Szan. Obywatelstwa z gorącą prośbą o rozejrzenie się u siebie, czy ten i ów nie mógłby chociaż przez jakiś czas zatrudnić robotnika. Wogóle prosimy gorąco o to,ażeby wszelkie zapotrzebowania o robotnika przynajmniej w najbliższych trzech miesiącach skierowano na ręce pana burmistrza, który wskaże niezwłocznie potrzebną siłę roboczą. Stwierdzamy wyraźnie, iż tut. obywatelstwo zasługuje na wielkie podziękowanie za ofiarność i szczerą chęć niesienia pomocy ludziom ubogim.

Stwierdzamy dalej, że wszystkie warstwy tut. społeczeństwa idą zgodnie w jednym kierunku jeśli rozchodzi się o niesienie pomocy biednemu. Widzimy to u działalności Tow. Św. Wincentego á Paulo, widzimy to z czynności komitetów dobroczynnych, a widzimy zresztą i to z wielkiej ofiarności poszczególnych jednostek. Dlatego ufamy, że i tym razem, gdy znów pukamy, nasze pukanie do serc litościwych ulży wszystkim tym, w ciężkiej chwili życia, którzy pragną rzetelnego zarobku, a osiągnąć go nie mogą z powodu ciężkiej sytuacji w kraju.

Komisja Bezrobotnych:

Schwarz burmistrz, — **Wolinski Franciszek** robotnik, — **Konstanty Cander** murarz, — **Szczuka Bolesław** redaktor i wydawca gazety, — **Konrad Ledwochowski** rolnik, — **Hajdel Franciszek** kupiec, — **B. Grajewski** przewodn. Rady Miejskiej.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Przeniesieni zostali: ks. wikary **Aleksander Lewańczyk** z Wąbrzeźna **do Wielkich Konarzyn pow. Chojnicki**, a ks. wikary **Roman Gdaniec** z Wielkich Konarzyn **do Wąbrzeźna**

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 10 grudnia 1926 r.

— **Apel do Radnych miasta naszego!** W miejsce niezatwierdzonego przez Województwo jednego członka magistratu ma Rada miejska wybrać dodatkowo innego członka. Wybory te odbędą się w czwartek 11 grudnia a od jakiegoś czasu rozpoczęła się w tym kierunku silna agitacja, gdyż zdaje się kandydatów na to stanowisko jest zbyt dużo. Nie wchodzimy w to, na kogo wybór padnie lub z jakiej partji kandydat zostanie wybrany, ale chcemy naszej Szan. Radzie miejskiej zwrócić uwagę na to, że od członka magistratu wymaga się nietylko kwalifikacyj, że tak powiemy — fachowych, ale przedewszystkiem kwalifikacyj moralnych. Niechże o tem Rada miejska pamięta i raz da dowód, że dorosła do swego powołania i niech wybierze na to stanowisko, człowieka **mądrego, uczciwego, spokojnego**, a nie jakiegoś niezrównoważonego osobnika który miastu niczego dobrego swym rzekomym rozumem nie przysporzy.

Obywatele miasta mają prawo żądać tego od swych przedstawicieli i spodziewają się, że tym razem Rada miejska kierować się będzie rozumem i sumieniem obywatelskiem a nie jakiemiś ubocznemi względami pod wpływem przebiegłej agitacji wysuwanemi. Cek.

— **Jarmark.** Ostatni jarmark na konie odbył się bez zwykłego zainteresowania — a wyniki jego pozostawiają dużo do życzenia. Spędzono wprawdzie większą ilość koni różnych wartości — jednakże zapotrzebowanie na konie lepsze było tak znikome — że prawie pisać o tem niewarto. Nieco lepsze rezultaty dał handel końmi gorszych jakości jednakże i ten był nie nadzwyczajny — tak, że większość spędzonych koni — handlarze zabrali z powrotem. Tak to zima daje się we znaki nawet handlarzom koni. W czasie jarmarku mieszkańcy naszego miasta mieli sposobność zaobserwować całą masę cyganów i cyganek, które rozbiegły się zaraz po mieście — natarczywe, krzykliwe i wstrętne — aż do obrzydzenia. Jak się okazało — 15 bud cygańskich rozbiło obozowisko na placu dawnej cegielni u wylotu ul. Pomorskiej — mając widocznie zamiar uszczęśliwić miasto dłuższą swą obecnością. Jednakże dzięki energji naszej policji zamiar cygański skończył się fiaskiem — gdyż jeszcze przed wieczorem banda musiała opuścić miasto — bez prawa powrotu.

— **Obwieszczenie.** (15 ludzi potrzebna do pracy.) Powiatowy Urząd Budowlany poszukuje od dłuższego czasu bezskutecznie 15 robotników do tłuczenia kamieni. Wzywam niniejszem ponownie tych bezrobotnych, którzy już pracowali przy tłuczeniu kamieni, ażeby niezwłocznie zgłosili się do Powiatowego Urzędu Budowlanego, celem przyjęcia tej pracy. Zaznaczam, że wyżej wzmiankowana praca zostanie przyjęta przez robotników z innych stron jeżeli nie podejmą ją tutejsi robotnicy.

Wąbrzeźno, dnia 8. XII. 1926 r.

Magistrat: (—) Schwarz burmistrz.

— **Karty na rowery** uzyskane w ciągu r. 1926 tracą ważność z dniem 31 grudnia br. i należy takowe odnowić w Urzędzie Policyjnym. Odnośne rozporządzenie przepisuje, że każda osoba która jeździ rowerem na drogach publicznych powinna być zaopatrzona w kartę rowerową, wystawioną na nazwisko jadącego. Mniemanie, że kartę rowerową posiadać powinien tylko właściciel roweru jest zatem mylne. Odstępowanie karty rowerowej osobie drugiej jest karygodne.

— **W niedzielę po poł. ma być dozwolony wyszynek alkoholu.** Informują z Warszawy że nowelizacja ustawy alkoholowej ma pójść

Zrozpaczony ojciec rodziny morduje żonę, córki i siebie.

W Poznaniu lotem błyskawicy rozniosła się ostatnio wiadomość, że przy ul. Przemysłowej 41 Leonard Kłosowski l. 38 kupiec z zawodu, wymordował całą swą rodzinę i popełnił samobójstwo. Potworna i rzadka ta zbrodnia zelektryzowała całe miasto, podobnie jak Warszawę tragiczna śmierć Statkiewiczów.

Kłosowscy pochodzili ze Śreniawy w pow. mławskim, gdzie posiadali mleczarnię. Do Poznania przybyli niedawno. Dnia 1 b. m. Leonard Kłosowski wraz z żoną Stanisławą, lat 35, i dwiema córeczkami: Reginą, liczącą 2 i pół roku i Ireną, 1 rok, sprowadził się do mieszkania p. Frygielskiego przy ul. Przemysłowej Nr. 41.

Nowy lokator wpłacił na poczet należności za mieszkanie zaledwie 5 złotych i obiecał resztę uregulować niebawem.

W dniu poprzedzającym tragiczną noc, Kłosowski był silnie zdenerwowany.

Frygielska widziała go jak często wychodził z mieszkania, kręcił sie bez celu po ulicy i powracał jeszcze bardziej podniecony i zrozpaczony.

Wieczorem Kłosowscy zjedli skromną kolację i udali się na spoczynek. Rano właścicielka mieszkania obudziła się z bólem głowy i zaraz poczuła, że z pokoju sublokatorów dobywa się zapach gazu. Przerażona zaczęła stukać do drzwi Kłosowskich, a kiedy nie dochodził stamtąd żaden szmer, otworzyła drzwi i wbiegła do wewnątrz. To co ujrzała, zmroziło jej krew w żyłach. Pokój przepełniony był gazem,

Na jednem łóżku leżała sina już zupełnie Kłosowska z młodszą córeczką, na drugiem spoczywał trup starszej córki Reginy. Pośrodku pokoju, w kałuży krwi, leżał w odrażającej pozycji półnagi trup Kłosowskiego. Na nogach miał poprzecinane żyły. Pokrwawiona brzytwa leżała opodal. Tragiczną śmierć poniosła więc cała rodzina.

W pokoju, zajmowanym przez Kłosowskich była urządzona instalacja gazowa, jednak od dawna już nie korzystano z niej i pokój był oświetlany lampą naftową. Kłosowski chcąc zatruć całą rodzinę, musiał wspiąć się do sufitu, gdzie rozkręcił jedną ze śrub gazowych. W krótkim czasie gaz napełnił pokój powodując śmierć wszystkich. Obawiając sie widocznie, aby jako najsilniejszy z rodziny, nie został uratowany, desperat poprzecinał sobie żyły.

Jaka była przyczyna szaleńczego czynu? Żadnego listu Kłosowscy nie zostawili. Z korespondencji jednak, jaką znaleziono w biurku Kłosowskiego i zawiadomień o płatności licznych weksli wynika, że przyczyną tragedji rodzinnej były kłopoty finansowe.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

---

w tym kierunku, aby zakaz wyszynku napojów alkoholowych obowiązywał tylko w niedzielę i święta do godz. 1 po południu. Wyszynk napojów alkoholowych w soboty i dnie przedświąteczne oraz niedziele i dnie świąteczne popołudniu ma być dozwolony.

Również ograniczenie miejsc sprzedaży, które ostatecznie na 1 stycznia 1927 r. miało nastąpić, zostanie najprawdopodobniej na połowę roku 1928 wysunięte. W tym kierunku idą starania, ażeby ograniczenie miejsc wyszynku następowało automatycznie t. zw. drogą wygasania koncesyj na skutek śmierci, likwidacji i t. p.

— **Ludzi do pracy sprowadza się z innych powiatów**. Jak się dowiadujemy tutejszy Powiatowy Urząd Budowy Dróg zmuszony jest sprowadzić ludzi do tłuczenia kamieni na szosach z sąsiednich powiatów. Kilku robotników jest już zatrudnionych z Torunia Mokrego. Zadziwiającym objawem jest fakt, że z naszego miasta żaden bezrobotny do tej pracy się nie zgłosił mimo licznych ogłoszeń. Dziwimy się, że ludzi z innych powiatow chętnych do pracy jest zawsze duża ilość, nasze zaś miasto może pochwalić się, że ma kilkudziesięciu ludzi — którzy zapewnie pracować nie chcą!!!

— **Poczty będą sporządzać protesty wekslowe**. W najbliższych dniach ma ukazać się rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej uprawniające urzędy pocztowe do sporządzania protestów wekslowych. Protesty wekslowe przez pocztę znane były jedynie na terenie b. dzielnicy pruskiej.

— **Monety złote**. W najbliższych dniach ukażą się złote monety 20-złotowe, przygotowane już dawniej z polecenia b. ministra skarbu Wł. Grabskiego. Srebrne monety 5-złotowe, które miano również puścić w obieg, nie ukażą się lecz zostaną prawdopodobnie przetopione na monety jedno i dwu-złotowe.

— **Mlewo**, pow. Wąbrzeźno. (Z życia naszej wioski). Upośledzona nasza wioska pomimo, że do kolei aż 7 klm. również zaszczycić się może jak i inne, mrówczą pracą na polu oświaty pozaszkolnej. I u nas istnieje od 26|X. 1924 Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej z oddziałem żeńskim. Prezesem Stowarzyszenia jest od chwili założenia druh Kościński Jan, wiceepatronem kier. szkoły p. Balawender, a patronem Ks. prob. Gulgowski, z Kiełbasina. Dzięki ofiarnej pracy wymienionych i innych, Stowarzyszenie zakupiło sztandar i rozwija się mimo wrogich jednostek wśród młodzieży niestowarzyszeniowej. Stowarzyszenie mogłoby rozwijać się dużo lepiej, niestety brak poparcia u starszych obywatelek i obywateli, albowiem tylko jednostki popierają jego poczynania, a reszta patrzy z zimną obojętnością na zabiegi swych córek i synów. Może szan. nasi pozostali obywatele porzucą nareszcie tę bezcelową i poniekąd nawet szkodliwą obojętność i wydatniej poprą dążenia i cele Stowarzyszenia Młodzieży a szczególnie nie odmówią współpracy i pomocy tym szlachetnym, jednostkom, zachęcą swe córki, swych synów do wstępowania w szeregi Stowarzyszenia, gdzie ich jedyne miejsce, aby wychować się na bojowych katolików—Polaków. Głównie młodzież w wieku od 14—18 lat, tak męska jak i żeńska, nie łączy się wcale w szeregach Stowarzyszenia, a szkoda wielka — właśnie jej najwięcej potrzeba oświaty.

W dniu 8|XII. br. odbyło się zebranie nadzwyczajne obu Stowarzyszeń. Na zebranie to przybyli: Ks. prob. Gulgowski z Kiełbasina i delegat Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej z Wąbrzeźna p. Władysław Żynda, który wygłosił referat. Mamy nadzieję, że młodzież nasza przy współpracy i pomocy starszych, zabierze się do intenzywnej pracy szczególnie w okresie zimowym, albowiem latem są przeszkodą codzienne zajęcia rolnicze.

Wyrażono na zebraniu życzenie, by urządzić kursy wieczorowe korespondencji i robótek ręcznych. Brawo! Czyn godny i szlachetny, warto go wprowadzić w czyn oraz poprzeć go moralnie i materjalnie. Z tego miejsca apeluję do starszych obywateli (lek), żeby poparli kursy te i zachęcali swe córki, swych synów do gremjalnego udziału. Gospodarz.

— **Jabłonowo**. Odważne Pomorzanki w obronie wiary. Przedstawiciele kościoła narodowego, głosząc tłumowi zasady swej sekty otrzymali tu dobrą odprawę. Kilka odważnych Pomorzanek obstąpiło natychmiast apostołów z parasolkami i najeżonemi paznokciami. Widząc, że sprawa źle wygląda, narodowcy schronili się w tłumie i zrezygnowali z dalszego głoszenia swych zasad.

— **Chełmno.** (Wysoki gość.) Ks. biskup Okoniewski w Chełmnie. W sobotę, dnia 27 listopada gościło miasto nasze w swych murach dostojnego gościa, Najprzewielebniejszego ks. biskupa. Z Działowa, po poświęceniu nowowybudowanej tamże kaplicy i po zwiedzeniu kościoła parafjalnego i plebanji w Sarnowie, przyjechał ks. biskup niespodzianie do Chełmna. Po szczegółowem zwiedzeniu fary częściowo już odnowionej i kościoła klasztornego i krótkim pobycie w plebanji odjechał ks. biskup automobilem do Pelplina.

— **Grudziądz.** (Wielka defraudacja w firmie „PEPEGE".) Książkowy Jan Tynecki zdefraudował 55 tysięcy zł i 220 dolarów. Z sumą tą ulotnił się T. przez **Gardeję** do Kwidzyna, Malborga a z tamtąd do Królewca. Policja nasza przy pomocy niemieckiej w pościgu za złodziejem aresztowała go niespełna po 24 godzinach w Królewcu — Prusy Zach. — w pewnym hotelu przy liczeniu gotówki. Przy Tyneckim znaleziono już tylko 46.000 zł oraz 180 dolarów. czyli, że stracił już około 9000 zł i 40 dolarów, Pogoń za T. odbyła się samochodem. Przetransportowanie złodzieja do Grudziądza już nastąpiło.

— **Druga wielka defraudacja w Grudziądzu w Młynie Rozanowskiego**. Kierownik działu zakupu Salamon dopuścił się sprzeniewierzenia na sumę około 180 tysięcy zł, a to około 80 tysięcy zł gotówką i 100 tysięcy wskutek manipulacji fałszywemi listami przewozowemi. Sprzeniewierzenia dopuszczał się podobno częściowo i systematycznie od przeszło pół roku. Kiedy poczuł się niepewnym zwolnił się z swego stanowiska i znikł bez śladu, prawdopodobnie czmychnął do Niemiec. Dopiero po odejściu Salamona przeprowadzona rewizja ksiąg stwierdziła sprzeniewierzenie.

— **Pelplin**. (Niedoszły samobójca.) Pomocnik krawiecki Klejn poszedł do drogerji i zażądał morfiny do czyszczenia ubrań (!). Dano mu jednak eteru, z czem Klejn udał się do ogrodu biskupiego i wypiwszy zawartość butelki położył się pod krzakiem, oczekując śmierci. Ponieważ jednak śmierć jakoś nie nadchodziła, a kandydat na samobójcę jedynie oddał upajający płyn z żołądka, więc, chcąc nie chcąc, zabrał swe manatki i poszedł, skąd przyszedł. Powodem tego „aż tak rozpaczliwego czynu" były różnego rodzaju rzekomo niesłuszne podejrzenia, które niestety, okazały się rzeczywistością.

— **Biskupice**. (Zbyteczne skargi.) Kwidzyńska „Weichsel-Zeitung" skarży się, że po polskiej stronie kilka niedorostków przeszkadzało śpiewaniem polskich pieśni w nabożeństwie żałobnem odprawionem przez pastora Fuega na cmentarzu ewangelickim. Przykład idzie z Prus Wschodnich. Wiele to razy „Weichsel-Zeitung" pisała, że Niemcy udawali się do granicy polskiej i tam przy granicy śpiewali, wygłaszali mówki antypolskie i odprawiali kuczki hakatystyczne.

— **Chojnice**. (Smutny los egzekutora.) Egzekutor Urzędu Skarbowego p. Szulc udał się w tych dniach do Karsina celem dokonania kilku egzekucyj. W drodze powrotnej pomiędzy Karsinem a Czerskiem został nagle napadnięty przez dotąd niewyśledzonych opryszków i w ten sposób pobity, że dalsza podróż do Chojnic stała się niemożliwa, wskutek czego pozostać musiał u jednego z tamtejszych gospodarzy, u którego udzielono poranionemu na twarzy i głowie pierwszej pomocy. O dokonanie napadu podejrzewane są osoby, które pragnęły zemścić się na urzędniku, któremu powierzono przeprowadzenie egzekucyj celem ściągnięcia zaległych sum podatkowych. Natychmiast wdrożone śledztwo niebawem wykaże osoby, które dokonały tak brutalnego napadu na urzędnika państwowego. Opryszków nie ominie zasłużona kara.

— **Chojnice**. (Sąd najwyższy odrzucił wniesioną przez mordercę Jagodę rewizję wyroku.) Jak się dowiadujemy Sąd Najwyższy w Warszawie odrzucił wniesioną przez mordercę Jagodę rewizję wyroku śmierci. Pan adwokat Radwański, który podjął się obrony skazanego na śmierć mordercy Jagody zamierza wnieść na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej wniosek o ułaskawienie.

— **Wejherowo**. (Dokąd prowadzi nieostrożność?) Zabiła siekierą przez nieostrożność przy rąbaniu drzewa własne dziecko 6 letnie niejaka Getruda Drogosch, zamieszkała z trojgiem dzieci u matki przy ulicy Dworcowej. Dziecko zbierało, zdaje się, rąbane drzewo i podchodziło matce pod same ręce. Dostawszy się zbyt blisko, a może i poślizgnąwszy się, uderzone zostało całym rozmachem ostrzem siekiery, której nie można było już zatrzywać w rozpędzie, w głowę tak, iż czaszka została rozszczepiona. Przybyły do chorej matki owej nieszczęśliwej mimowolnej morderczyni lekarz p. dr. Janowitz, wobec takiego stanu rzeczy, nie mógł dogorywającego już dziecka uratować.

— **Koszelewy**, pow. działdowski (Nowy kościół) Buduje się tu kościół od lipca ub. roku który już jest na ukończeniu i w grudniu br. odprawione w nim będzie pierwsze nabożeństwo. Dzieło budowy kościoła świadczy wymownie o tem, co znaczą dobra wola i ofiarność. Ks. proboszcz Ptaszyński bowiem mimo trudnych naszych czasów zaczął budować, licząc na poparcie przedewszystkiem parafjan i szerszego społeczeństwa. I nie zawiódł się. Dzięki ofiarom pieniężnym i współpracy parafjan oraz składkom nazbieranym wśród wiernych na Pomorzu stanęło dzieło, które bodaj na wieki będzie wyrazem żywotnej wiary polsko-katolickiej.

— **Poznań**. (Przeniesienie muzeum Rappers-wilskiego.) Sprawa przeniesienia Muzeum polskiego Rapperswilu do Poznania, stała się ostatnio znów aktualną. Komisja, działająca z ramienia magistratu, czyni obecnie starania, celem znalezienia odpowiedniego pomieszczenia dla eksponatów rapperswilskich. Pierwotny projekt umieszczenia ich w ratuszu upadł.

— **Poznań**. (Głodomór zrobił dobry interes, ale nie dotrzymał warunków.) Głodomór Jurand, który w Poznaniu rozpoczął w ostatnich dniach października głodówkę, obliczoną na 45 dni, przerwał ją i opuścił komorę szklaną, w której przebywał od 30 dni. Jako doświadczenie naukowe impreza ta nie udała się pod żadnym względem, natomiast materjalnie przyniosła ona Jurandowi pokaźny dochód obliczony na 50—60.000 złotych ponieważ frekwencja zwiedzających przez cały czas była bardzo duża.

Dobry interes — Najpierw oszczędził wydatków przez 30 dni na wyżywienie, a przytem zarobił przeszło 50 tys. złotych. Taki interes — to interes w dzisiejszych ciężkich czasach — i braku gotówki.

— **Warszawa**. (Tragiczna śmierć głuchoniemego złodzieja) W pociągu dążącym ze Skierniewic do Warszawy w jednym z wagonów okradziono pasażera, niejakiego Michalaka majstra szewskiego. Rozpoczął się pościg. Złodziej widząc, że nie ujdzie pogoni, zdobył się na rozpaczliwy krok: wyskoczył z pędzącego pociągu, Skutki były fatalne: skaczący uderzył głową o słup telegraficzny tak mocno, iż uległ pęknięciu czaszki i w kilka minut życie zakończył. Ze znalezionych przy nim dokumentów ustalono, że był to znany złodziej recydywista, Stanisław Zakostowski głuchoniemy od urodzenia.

— **Lublin**. (Rzucił kłótliwą teściową wilkom na pożarcie.) Pod Lublinem znaleziono niejaką Pojewską w stanie iście rozpaczliwym. Okazało się, że jej zięć nie mogąc dać sobie rady z kłótliwą teściową — skrępował ją, zakneblował jej usta, wsadził do worka i tak zaniósł do lasu na pożarcie wilkom. Ciekawe, że wilki

nie chciały się jej chwycić. Mimo to zięć stanie przed sądem i będzie odpowiadał za swój nieludzki czyn.

— **Kielce.** (Napad na profesora). Uczeń miejscowej szkoły handlowej, 18-letni Gajda, usiłował dwukrotnie wystrzałem z rewolweru pozbawić życia prof. Siodłowskiego, poczem próbował odebrać sobie życie. Strzały na szczęście chybiły.

— **Łódź.** (Gdy matka rywalizuje z córką.) We wsi Łopatki, od dłuższego czasu mieszkała zamożna wdowa 42 letnia Aniela Maźnicka ze swą 15 letnią córką, Haliną. Przed dwoma laty Maźnicka przyjęła do pracy w charakterze parobka 25 letniego, Władysława Barbarka, który po jakimś czasie został jej kochankiem. Po kilku miesiącach Maźnicka zauważyła, żę Barbarek zaniedbuje ją i zdradza z jej córką Haliną. Zazdrosna kobieta usunęła go z domu, wymawiając mu pracę. Barbarak opuścił Łopatki, jednakże nadal spotykał się ze swą młodą kochanką. Onegdaj, korzystając z chwilowej nieobecności matki, Halina skradła jej z kufra 3 tys. złotych i uciekła z Barbarkiem. Maźnicka udała się za nią w pościg, dogoniła kochanków i kamieniem ciężko pobiła Halinę, która padła zalana krwią. Kiedy rzuciła się na Barbarka, ten ranił ją śmiertelnie nożem, zabrał Halinie skradzione matce 3 tys. zł i zbiegł.

— **Tarnów.** (Morderca matki.) Dnia 3. bm. przed trybunałem przysięgłych w Tarnowie toczyła się sensacyjna rozprawa przeciw Szczepanowi Batorowi z Janowa o zamordowanie matki. Przyczyną morderstwa były nieporozumienia domowe. Morderca pastwił się nad trupem tak, że cała czaszka była pogruchotana, kość nosowa połamana, a zęby wybite. Morderstwa dokonał Bator w czasie snu swej ofiary. Sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku skrytobójczego morderstwa poczem trybunał ogłosił wyrok, skazujący Batora na śmierć przez powieszenie.

— **Kraków.** (Córka eksmituje matkę). Opinja szerokich kół miasta poruszona została wiadomością o przymusowej eksmisji na podstawie wyroku sądowego w podeszłym wieku, Wójcikowej przez jej córkę Stanisławę. Rzecz się przedstawia następująco: córka Wójcikowej po wyjściu za mąż za krawca Godulę, wniosła przed dwoma laty skargę do sądu o przyznanie jej mieszkania matki, składającego się z dwóch pokojów z kuchnią przy ul. Filipa Nr. 2 i po dwuletnim procesie uzyskała wyrok z eksmisją, na podstawie którego eksmisji dokonała. Zebrany na wiadomość o tem liczny tłum przechodniów przybrał groźną postawę na widok wyrzucanych rzeczy matki.

— **Kraków.** (Tajemnicza przesyłka.) Władze policyjne zakwestjonowały na stacji Kraków — Płaszów skrzynkę 3313 łusek karabinowych pochodzących od handlarzy z Tarnowa, Liska i t. d. Stwierdzono iż, 50 proc. zawartości skrzynki stanowią ostre naboje karabinowe. Przesyłkę przekazano wojskowej składnicy artyleryjskiej i wdrożono śledztwo, celem ujawienia szczegółów tej sprawy. Przesyłka była przeznaczona dla firmy „Metalowe Zakłady Hutnicze w Katowicach".

— **Zakopane.** (Krwawa bójka na weselu.) Onegdaj na weselu góralskiem w Zubzuchem pod Zakopanem zaszło do krwawej bójki między góralami z Zubzuchego i Zakopanego, w czasie której kilku zakopiańskich gazdów zostało ciężko poranionych, jeden zaś z Zubzuchego zmarł wkrótce wskutek obrażeń cielesnych. Walczących zdołano pogodzić i dalsza uczta weselna odbyła się w zupełnej harmonji. Policję zawiadomiono o krwawem zajściu dopiero dnia następnego.

— **Żakopane.** Ostatnio nawiedził wiatr halny Zakopane i spowodował znaczne szkody w drzewostanie nad Morskiem Okiem i w lasach fundacji Zamoyskiego. Szalony wicher połamał szereg drzew na ulicach i ogrodach pozrywał wiele dachów a nawet zburzył doszczętnie jeden dom mieszkalny. Elektrownia zakopiańska oblicza straty poniesione wskutek powyrywania słupów telegraficznych przeszło na 5 000 zł.

— **Sambor.** (Wyrok śmierci). Onegdaj w nocy zapadł w Samborze wyrok śmierci na 3 sprawców morderstwa, dokonanego w swoim czasie na osobie posterunkowego Policji Państwowej ś p. Józefa Cieślika. Sprawcami mordu byli zFrancisek Zieliński, Jan Sznicer i Jan Prokop.

— **Lwów.** (Zamiast herbaty owies.) Jedna z firm gdańskich dopuściła się oryginalnego oszustwa na szkodę kupca wołyńskiego. Oto zamiast zamówionej herbaty przysłano skrzynię wagi 40 klg. w której był owies. Policja prowadzi dochodzenie.

ROZMAITOŚCI.

Jakim musi być doskonały zięć ale w Ameryce.

Minister R. Back, miljoner kanadyjski, posiada 19-letnią córkę Alicję, która jest przedmiotem westchnień wielu młodzieńców.

Mr. Back nie chce jednak, aby jedynaczka niepotrzebnie marzyła o młodzieńcach, pragnąc zaś otrzymać dzielnego i zdrowego zięcia, przybił na drzwiach swego salonu następujące ogłoszenie:

— Aby uzyskać rękę mej córki wraz z 3 miljonami dolarów, należy przejść 7 prób:

1. Przyszły zięć musi odbyć pieszo w ciągu jednej doby wycieczkę 40 kilometrową;
2. objuczony ciężarem 140 funtów musi przepłynąć 2 mile angielskie;
3. na odległość 100 kroków winien trafić każdego wróbla w głowę;
4. o północy pójść musi do trupiarni i spędzić tam samotnie 1 godzinę;
5. udowodnić musi, iż w ciągu trzech ostatnich lat nie wypił ani jednego kieliszka alkoholu;
6. przynieść musi świadectwo od trzech wiarogodnych kobiet, iż ma kwalifikacje na dobrego i czułego męża;
7. musi pracować w moim kantorze przez cały rok i żyć przyzwoicie z 20 dolarów tygodniowej pensji.

Czego dziś żądają kandydaci na małżonków?

We Francji posagi wyszły z mody.

Pewna paryska gazeta przeprowadziła niedawno wśród swych czytelników ankietę na temat przeciętnej wysokości posagów, dawanych córkom przez francuski stan średni.

Okazało się, że dawanie posagów wyszło wogóle z mody. Młodzi ludzie, pragnący wstąpić w związki małżeńskie, zwracają obecnie o wiele mniej uwagi na posag, niż dawniej, żądając jednak, by narzeczone posiadały jakiś zawód praktyczny. Żona w obecnych warunkach musi tak samo zarabiać, jak i mąż.

Odpowiedzi Redakcji.

Pan L. C. Toruń. Wiersz Pański nie nadaje się zupełnie do druku. Przedewszystkiem długość nieodpowiednia do naszego pisma, gdyż przyjmujemy tylko wiersze krótkie i zawierające jakąś szlachetną i wzniosłą myśl przewodnią. Co zaś dotyczy pańskiego elaboratu — to mimo najszczerszych starań nie mogliśmy zrozumieć, jaka jest jego idea?

Pomysł połączenia fantastycznej postaci Ojczyzny z wybranką swego serca czyni zaszczyt Pańskiej fantazji i... miłości — ale oprócz owej pani, którą Pan tak potężnie apotezuje — chyba więcej nikomu do smaku nie przypadnie. Radzimy więc rękopis zapakować i posłać ukochanej.

A teraz — forma! Pozwoli Pan, że przytoczę tu króciutki tylko urywek Pańskiego... „poematu". Proszę się nad nim dobrze zastanowić — a sam Pan zrozumie co Pan spłodził:

Wizjo miłości **znikniona** już złota.
I szumią drzewa żałobną fanfarą.
I miesiac się zaćmił złoty,
Z żalu nad młodą ginącą ofiarą
Z ran i **nadmiaru tęsknoty**
I który z wiarą szedł by usunąć zgryzoty (czyje?)
Lecz miasto szczęścia ma śmierci okowy (?co takiego?)
A miasto łoża — żołnierskie parowy (może parówki — bo o żołnierskich parowach nikt chyba jeszcze nie słyszał).

Naszym zdaniem — księżyc istotnie mógł się zaćmić z nadmiaru zgryzoty i żalu nad zgubioną ofiarą rymaróbstwa — której musi przyświecać do popełniania **takich** „poezji". — Jeszcze raz powtarzamy swą radę — niech Pan pośle ten elaborat swojej ukochanej. — Skutek będzie w każdym razie lepszy, niż by Pan mógł osiągnąć — posyłając „to" gdziekolwiek do druku.

A teraz na zakończenie — mała rada:

Lepiej być dobrym uczniem choćby w piątej klasie —
Niż wieszczem słodko-rymym na górnym Parnasie.
Legiej kozom ogony cierpliwie zaplatać —
— Niż do Muz się zalecać i w obłoki wzlatać!

Redakcja.

Ruch Towarzystw.

— **Zieleń. Baczność Powst. i Woj.** Zebranie w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 3 popołud, u p. Sroki o liczny udział członków oraz Gości prosi.

„Wolność" ZARZĄD

— **Kowalewo. Zebranie Inwalidów Wojennych** odbędzie się w niedzielę dnia 12 grudnia o godz. 12½ w lokalu zwykłym. Przybycie wszystkich członków jest pożądane. Zarząd.

Bank Polski

płacił dnia 9. 12 br. za:

dolary amerykańskie	8,04–8,95
funty szterlingi	43–,40
franki szwajcarskie	173 20
franki francuskie	35.00
marki niemieckie	213.50
guldeny gdańskie	172.67
liry włoskie	38.75

Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 4 grudnia 26. r

Żyto	36 75–37 75
Pszenica	46 00–49. 00
Jęczmień zw,	28.00–31.00
Jęczmień browarowy	31 50–37. 50
Owies	30. 00–32. 00
Mąka żytnia 70% z work. stan.	–53. 50
Mąka żytnia 65% z work. stan.	–55. 00
Mąka pszenna 65% z work.	69.50–72. 50
Ospa żytnia	—
Ospa przenna	—
Otręby żytnie	26, 00–27.00
Otręby pszenne	–27. 00
Groch victorja	78 00–88. 00
Gorczyca	68.00–78. 00
Seradela	20 50–22.50
Peluszka	32.00–34.00
Wyka latowa	—

Ceny produktów rolnych.

Toruń dnia 6. XII 1926

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)

Płacono w ostatnich dniach.

W złotych za 100 kg,

Konicz. czerw.	330–380	Konicz biała	330–370
„ szwedz.	400–450	„ żółta	100–120
„ żółt w łnsk	50–60	Inkarnatka	70–80
Przelot	200–230	Rajgras kraj.	90–100
limotka	70–80	Seradela	20–22
PWyka letnia	37–38	Wyka zimowa	110–130
Peluszka	34–35	Groch Wikt.	80–90
Groch zielony	60–65	Groch polny	45 50
Bobik	30–35	Gorczycz·	70 - 80
Rzepak	72–76	Rzepik	74–96
Łubin n. siew	22–22	Łubin żół. siew	20–22
Siemie lniane	70–75	Konopie	60–80
Mak nieb.	160–170	Tatarka	30–34

Targowica miejska.

Bydło stadniki.

l. pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej	—
pełnomięsiste młodsze	— 130
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	106 — 112

Jałówki i krowy.

a, pełnomięś., wytucz. jałówki najwyż. wart. rzeźnej,	—
b. pełnomięś. wytucz, krowy, najw. wart. rzeźna. do lat 7	—148
c. starsze wytucz. krowy, mn. dobre mł. krowy i jałówki	126–128
d, miernie odżyw. jałówki i krowy	100–106
e. licho odżywiane krowy i jałówki	75–85

Cielęta

a. najprzedniejszego opasu (Doppellendary)	—
b najprzedniejsze cielęta tuczne	160—
c. średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	144–146
d. mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	130–136
e. liche ssaki	120—

Owce

Opasy chlewne jagnięta tuczne i młodsze skopy	124—
starsze tuczne i dobrze odżywione jagnięta i owce	—120
miernie odżywione skoy i owce	84–90

Świnie

a. tuczone ponad 150 kg żywejw agi	—
b. pełnomięsiste od 120 do 150 kg, żywej wagi	224–228
c. pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	216 - 220
d. pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	— 210
e. mięsiste świnie ponad 80 kg,	— 200
f. maciory i pużne kastraty	180 — 210

Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" Wąbrzeźno

CENY ZNIŻONE!

TANIE I RZETELNE OBUWIE

Od dnia 2 grudnia br. rozpoczynam

sprzedaż gwiazdkową



Polecam w wielkim wyborze **obuwie** dla pań, panów i dzieci od praktycznych do najwykwintniejszego własnego wyrobu. Obuwie męskie od 18 zł począwszy, buciki dla pań na pasku od 17 zł, półbuciki od 18 zł począwszy. **Wykonuje również wszelkie reparacje.**

Bernard Magowski, skład obuwia

ul. Bernarda — (w domu drogerji p. Głowackiego)

Ceny bezkonkurencyjne. **Proszę zważać na okno wystawowe.**

Przetarg przymusowy

Dnia 13 grudnia 1926 r. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. **Karoliny Kochanek** w **Stanisławkach**

bryczka (jednokonna)

Główczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno.

Sprzedajemy tanio

szalówki do płotów

1 i pół mtr. długie

Hohenkircher Spar- und Darlehnskassen Verein

Spółka zap. z nieograniczoną odpowiedzialnością

KSIĄŻKI (POM.) **Telefon 9**

Trochę domieszki do kawy

„Gleba"

dodaje kawie nieporównanego smaku

Od wtorku, dnia 7 grudnia rb. rozpoczynam w moim składzie

wielką sprzedaż gwiazdkową



aby dać możność każdemu zaopatrzyć się w dobre i tanie podarki gwiazdkowe, przygotowałem na ten cel wielkie ilości towarów, po cenach zdumiewająco niskich. **Zegarki męskie począwszy od 9—zł, zegary, budziki, obrączki ślubne szczerego złota począwszy od 20—zł. za parę, biżuterje wszelkiego rodzaju złotą srebrną i duble, alfenida nakrycia stołowe szczero srebrne i srebro—alpaka. Artykuły optyczne, własna szlifiernia szkieł do okularów i warsztat reparacyjny na miejscu.** Również proszę uprzejmie o zwiedzenie mego składu bezinteresownie.

Franciszek Biały, Wąbrzeźno

zegarmistrz—jubiler — — Kolejowa 79

ORZECHY

Na gwiazdkę

zakupisz tanio i korzystnie

wina kraj. i zagr. :—: cukierki :—: czekolady i pierniki:-:marcepany, również wszelkie łakocie

Rynek 14 **w składzie delikatesów** Rynek 14

towary kolonjalne, wódki i różne likiery

w składzie kolonjalnym ul. Kolejowa 69

Grzegorczyk i Kubaszewski

Wąbrzeźno.

ORZECHY

Unieważniam

skradzioną książkę wojskową

Bronisław Tomczyk

Małe Radowiska.

Młodsza

SŁUŻĄCA

z wioski może się zgłosić od 1. I. 1927

Kuźmińska, naucz. **Wronie.**

Rozpowszechniajcie „Głos Wąbrzeski"

Tania Sprzedaż Gwiazdkowa!

Dobry towar, ceny niskie! **Wierny swym zasadom:** **Wielki obrót, mały zysk!**



Sprzedaję od dzisiaj po cenach dotąd niebywałych na podarki gwiazdkowe:



Materje baweln. na bluski i suknie	od 1,25	Popeliny czysta wełna	od 4,50	Płótna na pościele i bieliznę	od 1,10
Materje baweln. w kraty	„ 1,35	Barchany na bluski	„ 1,25	„ 140 cm. szer.	„ 2,70
Warpy na suknie domowe	„ 1,30	Zefiry na bluski i koszule	„ 1,35	Ręczniki z metra	„ 0,90
Szewiot półwełniany śliczne kolory	„ 3,20	Flanelki na bluski i suknie	„ 1,25	Cajgi na ubranka	„ 1,80
		Barchany na koszule	„ 1,25	Inlety na wsypy pod gwarancją nieprzepuszcz. pierza	„ 2,50
		Płótna na fartuchy	„ 1,20		

Wielki wybór płaszczy damskich!!!

(Specjalność: Płaszcze pluszowe pod gwarancją, że się nie gnietą.)

Ubrania kol.	od 27,00	Krawaty do wiązania	od 1,25	Koszule z ciepłą podszewką	od 5,50
Ulstry	„ 35,00	Dyplomatki ładne wzory	„ 0,75	Kalesony z ciepłą podszewką	„ 6,00
Paltoty	„ 38,00	Szelki	„ 1,50	Majtki damskie trykot.	„ 4,90
Spodnie kamgarnowe w paski	„ 9,50	Koszule wierzchnie	„ 9,00	Ubranka dla dzieci	„ 2,75
„ kortowe w buty	„ 14,00	Parasole	„ 9,50	Rękawiczki	„ 1,90

Materje na ubrania, paltoty i ulstry w wielkim wyborze po specjalnie niskich cenach

„B A Z A R"

Rynek 1. **St. Chwiałkowski, Wąbrzeźno** **Telef. 85**

Wszystkim tym, którzy brali jakikolwiek udział w oddaniu ostatniej przysługi drogim nam zwłokom naszej zkochanej matki i babki śp.

Anny Pilińskiej

składamy z głębi ubolałych serc „Bóg zapłać“

Ottonostwo Lemkowie.

Przetarg przymusowy

Dnia 14 grudnia 1926 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. Anny Kozdry w Stanisławkach

maneż

Główeczewski, Komornik sądowy, Wąbrzeźno.

Polecam swój zakład fryzjerski

usługa wzorowa ceny przystępne

W. Kuźmiński

Golub Rynek 34.

Wypożyczanie peruk teatralnych i charakteryzacja

„Sapon“ z koszulką do prania

„Asan“ do bielenia bielizny

Najlepsze środki, pod gwarancją nieszkodliwe i od 20 lat chlubnie znane a teraz jeszcze znacznie ulepszone. Zważać na znak koszulki, bo są naśladownictwa. Do nabycia wszędzie.

Chem. Fabryka „ERGASTA“ C. Nagórski, Starogard (Pomorze).

Czytajcie „Głos Wąbrzeski“

Kapelusze — Dywany

Sprzedaż gwiazdkową już rozpocząłem

Wielka partja kuponów materjałów damskich po 3 mtr. 10,50 6,50 4,45	Materjały męskie	od 4,95	Koszule wierzchnie	od 7,—
Szewioty we wszystkich kol. od 2,90	Ubrania gotowe	od 18,50	Krawaty do wiązania	od 1,10
Popeliny weł. olbrz. wyb. kol. od 4,50	Ulstry	od 20,—	Szelki	od 1,50
Gabardyny od 13,50	Spodnie w paski	od 9,50	Parasole	od 9,—

Płótna, ręczniki, inlet, cajgi w wielkim wyborze

Firany, kołdry watowane.

St. Żuralski, Wąbrzeźno

Kolejowa 2. Telefon 77.

Czapki — Chodniki

Obuwie:

Na gwiazdkę jako prezent polecam dla dzieci, pań i panów lakierki warszawskie i różne gatunki skórzane, kamelowe, filcowe. **Tanio i tylko dobry towar.** Mam jeszcze duży wybór światowej marki „MERCEDES“, które wyprzedaje po cenie zakupu.



Franciszek Werth, Wąbrzeźno

Kolejowa 73 naprzeciw poczty

PORCELANA. **KRYSZTAŁY.**

Niebywała okazja taniego zakupu gwiazdkowego

Telefon 150. u J. Baranowskiego Kolejowa 75.

Handel porcelany i szkła, Wąbrzeźno

Niebywały wielki wybór praktycznych podarków gwiazdkowych za tanią cenę każdy u mnie znajdzie

Jak serwisy kawowe 8,50 9,50 10,50 12,50 zł.

OZDOBY CHOINKOWE. **ZABAWKI.**

Niniejszem podajemy poraz wtóry do publicznej wiadomości, że w myśl uchwały Kom. Elektrowni i postanowienia Zarządu zezwala się na pobieranie prądu dla zapędzania motorów li tylko od godz. 7-ej do 12 ej i od 13-ej do 16-ej

Zarząd Elektrowni Miejskiej

Ponownie podaję do łask. wiadomości, iż wystąpiłem na własne życzenie po 8-letniej praktyce z służby sądowej i osiedliłem się w Wąbrzeźnie przy ul. Wolności nr. 8 obok sądu — jako

sekretarz prywatny

Załatwiam wszelkie sprawy sądowe-administracyjne, podatkowe i paszportowe. Kontrakty kupna-sprzedaży-dzierżawy. Biuro obecnie otwarte od godz. 9 — 5.

E. Zieliński, b. sekretarz sądowy.



Na gwiazdkę

Polecam:

Świeżo paloną kawę, herbatę, kakao, migdały, sułtanki rodzynki, proszki, budynie, korzenie, palminę margarynę, miód, stroje na choinkę, pierniki, ciastka, konfekty, cukierki

oraz

w wielkim wyborze Likiery, Rumy, Araki, Koniaki, Wina zagraniczne i krajowe. — Specjalnie dla chorych.

Stale świeże sielawki, piklinki, kiszone ogórki, kapusta i t. d.

J. Chmielewski

Kolejowa 5.